

Przemysław Janiszewski

Nadzieja

w czasach beznadziei

Lekcje ufności ks. Dolindo



Przemysław Janiszewski

Nadzieja

w czasach beznadziei

Lekcje ufności ks. Dolindo

Opracowanie graficzne: Katarzyna Ukuś

Projekt okładki: Anna Dąbrowska - Filip

© Copyright by Wydawnictwo M Kraków 2022

ISBN 978-83-8043-885-9

Wydawnictwo M

31-159 Kraków, Al. Słowackiego 1/6

tel. 12-259-00-03

e-mail: biuro@wydawnictwom.pl

www.wydawnictwom.pl

Dział handlowy: tel. 601-954-951

e-mail: handel@wydawnictwom.pl

Księgarnia wysyłkowa:

tel. 12-259-00-03; 721-521-521

e-mail: bok@klubpdp.pl

www.klubpdp.pl

Przygotowanie wersji elektronicznej

[Epubeum](#)

SPIS TREŚCI

Rozdział pierwszy. Daj po-słuch i za-ufaj, aby żyć

Dolindo Ruotolo – znak i dowód nadziei, która zawieść nie może

Dolindo Ruotolo – Mojżesz czasów beznadziei

Dolindo Ruotolo – Jakub czasów „supermenów”

Rozdział drugi. Droga pokory i posłuszeństwa

Dolindo Ruotolo – znak zwycięstwa ukryty pod płaszczem prawdy i posłuchu

Cichość jako pancierz pokory i posłuszeństwa

Niepokalana jako niepokonana

Arka przymierza – arka zawierzenia

Rozdział trzeci. Zaufaj jak Niepokalana

Dolindo Ruotolo, syn Matki Miłosierdzia

Dolindo Ruotolo, syn Matki Kościoła

Dolindo Ruotolo prowadzony przez wspomóżcielkę wiernych

Rozdział czwarty. Pokutuj i uwielbiaj

Dolindo Ruotolo, nauczyciel pokajania i wielbienia Boga

Dolindo Ruotolo, wróg numer jeden demona

Rozdział piąty. Maryja, arka ocalenia

Dolindo Ruotolo, ocalony, aby ocalać

Dolindo Ruotolo i inne dzieci niewiasty prowadzą wojnę

Zamiast zakończenia

Moje świadectwo: bezsilność Szatana i moc Ducha Świętego, czyli pewność nadziei
w czasach beznadziei

Bibliografia

Przypisy

Zaufanie Bogu jest najpiękniejszym świadectwem naszej wiary i miłości do Niego. Jest to działanie, które przynosi nam w największym stopniu pokój i odrywa nas od istot ziemskich. To najpiękniejszy sekret szybkiego wzniesienia się na drogi doskonałości. Dzięki niemu nie będą nas niepokoić burze, prześladowania, choroby, kary, wewnętrzne ciemności. Musimy być jak dziecko, które spoczywa na sercu ojca i które wszystko Mu powierza.

ks. Dolindo Ruotolo

Dedykuję Nieznanej Miłości

ROZDZIAŁ PIERWSZY
DAJ PO-SŁUCH I ZA-
UFAJ, ABY ŻYĆ

DOLINDO RUOTOLO – ZNAK I DOWÓD NADZIEI, KTÓRA ZAWIEŚĆ NIE MOŻE

TERMINY **UFAĆ** (Z JĘZYKA HEBRAJSKIEGO CHASAH) I **ZAUFAC**¹ WSKAZUJĄ NA JEDEN Z GŁÓWNYCH ATRYBUTÓW BOGA: JEGO MIŁOSIĘRDZIE.

PSALMISTA WYŚPIEWUJE:

„PANIE, OSTOJO MOJA I TWIERDZO, MÓJ WYBAWICIELU,
BOŻE MÓJ, OPOKO MOJA, NA KTÓRĄ SIĘ CHRONIĘ,
TARCZO MOJA, MOCY ZBAWIENIA MEGO I MOJA OBRONO”
(Ps 18, 3).

BÓG JEST OPOKĄ, SKAŁĄ, KTÓRA NIE TYLKO PRZETRWA KAŻDY SZTORM I NAWAŁNICĘ, ALE TAKŻE INNYM DA SOLIDNY FUNDAMENT DO ZBUDOWANIA NAŃ SWEGO DOMU; PRZYBYTKU SERCA, ABY ZACHOWAĆ JE W BEZPIECZEŃSTWIE I UKRYĆ W PROMIENIACH BOŻEJ ŚWIATŁOŚCI. JEJ BLASK OGRZEWA NAS SPOCZYWAJĄCYCH NA SKALE BOŻEGO MIŁOSIĘRDZIA. DAJE NIEZACHWIANĄ NADZIEJĘ. PEWNOŚĆ, ŻE POŚRÓD NIEPEWNOŚCI ZWYCIĘSTWO NALEŻY DO WSZECHMOGĄCEGO. HEBRAJSKI TERMIN CUR JEST

SYNONIMEM SŁOWA SELA² I OZNACZA SKAŁĘ, ŚCIANĘ SKALNĄ, GÓRĘ, NIEJAKO WSKAZUJĄC NA CEL NASZEJ ZIEMSKIEJ PIELGRZYMKI: NIEBO, KTÓREGO WYOBRAŻENIA PRZERASTAJĄ NASZE OCZEKIWANIA I PRAGNIENIA. TEN, KTÓRY JEST OPOKĄ I SKAŁĄ, JEST JEDNOCZEŚNIE NASZYM RATUNKIEM. O TYM BARDZO CZĘSTO W SWOICH DZIEŁACH PRZYPOMINA KS. DOLINDO RUOTOLO. PEWNY RATUNEK OBJAWIA SIĘ W BOŻYM MIŁOSIERDZIU. DLATEGO „UFAC” (CHASAH) STWÓRCY TO NIEJAKO KONIECZNOŚĆ, BO ON JAKO NAJLEPSZY OJCIEC OSŁANIA NAS SWOIM SERCEM – NAJŚWIĘTYSZYM SERCEM SWEGO JEDYNEGO SYNA, KTÓRE NA SIEBIE PRZYJĘŁO UDERZENIE POGAŃSKĄ WŁÓCZNIĄ. CHASAH TO NIE TYLKO „UFAC”, ALE TAKŻE „SZUKAĆ UCIECZKI, CHRONIĆ SIĘ, POKŁADAĆ W CZYMŚ UFNOŚĆ”. PROROK IZAJASZ POSŁUGUJE SIĘ TYM TERMINEM, KIEDY OPISUJE **U-KRYCIE** SIĘ PRZED BURZĄ:

„(PAN) NAMIOTEM,
BY ZA DNIA DAĆ CIEŃ PRZED SKWAREM,
UCIECZKĘ ZAŚ I SCHRONIENIE PRZED NAWAŁNICĄ I ULEWĄ”
(Iz 4, 6).

Ks. DOLINDO PRZEZ CAŁKOWITY I BEZWARUNKOWY – NIEMALŻE DZIECIĘCY, AKT ZAWIERZENIA CHRYSZTUSOWI UCZY NAS, ŻE TYLKO BÓG JEST PEWNYM SCHRONIENIEM, BO ON JEST PONAD WSZYSTKIM I NAD WSZYSTKIM MA WŁADZĘ. JEGO „SKAŁA”, TO NIE NASZA SKAŁA. ANI NASZE DOBRE POSTANOWIENIA, ANI DOBRE UCZYNKI, ANI WYDAWAŁOBY SIĘ DOSKONAŁE POMYSŁY I PLANY NA ŻYCIE NIE SĄ WOLNE OD SŁABOŚCI I BŁĘDÓW. CZŁOWIEK STWORZONY NA BOŻY OBRAZ I BOŻE PODOBIENSTWO SPEŁNIENIE SWYCH PRAGNIEŃ MOŻE ZREALIZOWAĆ TYLKO W TYM, OD KTÓREGO POCHODZI. KTÓRY PRZEDSTAWIAJĄC SIĘ MOJŻESZOWI JAKO **JHWH** (JAHWE), **JEST** BARDZIEJ NIŻ KTOKOLWIEK I COKOLWIEK. **WOBE**C NIKOGO NIE MOŻEMY BYĆ BARDZIEJ PEWNI JEGO JESTESTWA, JAK **WOBE**C TEGO, KTÓRY **JEST** **ISTNIENIEM**, KTÓREGO

NATURĄ **JEST ISTNIENIE** – KTÓREGO IMIĘ TO **JESTEM**. TO NIEZWYKLE RACJONALNE PRZEKONANIE, ŻE WARTO JEMU ZAUFAC, LEŻY WPROST U PODSTAW AKTU ZAWIERZENIA, JAKI OD JEZUSA USŁYSZAŁ KS. DOLINDO, A WIERZYMY W TO, ŻE SKORO PODYKTOWAŁ MU GO SAM ZBAWICIEL, TO NIE JEST ON SPRZECZNY Z TYM, CO OD STWÓRCY OTRZYMALIŚMY: DAREM ROZUMU. Wszakże, jak przekonuje św. Jan Paweł II w encyklice „Fides et Ratio”:

WIARA I ROZUM (*FIDES ET RATIO*) SĄ JAK DWA SKRZYDŁA, NA KTÓRYCH DUCH LUDZKI UNOSI SIĘ KU KONTEMPLACJI PRAWDY. SAM BÓG ZASZCZEPIŁ W LUDZKIM SERCU PRAGNIENIE POZNANIA PRAWDY, KTÓREGO OSTATECZNYM CELEM JEST POZNANIE JEGO SAMEGO, ABY CZŁOWIEK POZNAJĄC – POZNAJĄC GO I MIŁUJĄC – MÓGŁ DOTRZEĆ TAKŻE DO PEŁNEJ PRAWDY O SOBIE (POR. Wj 33, 18; Ps 27)³.

PERSPEKTYWA CAŁKOWITEGO ZAWIERZENIA CHRYSTUSOWI SZCZEGÓLNI DLA WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA JAWI SIĘ JAKO COŚ KOMPLETNI NIEPOTRZEBNEGO, WRĘCZ ZBĘDNEGO. BOWIEM W DOBIE NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII UFAMY RACZEJ ZDOBYCZOM ŚWIATA NA WSKROŚ RACJONALNEGO NIŻ KOMUŚ (KOMUŚ), KTO WYMYKA SIĘ KATEGORIOM CZYSTO RACJONALNYM. TYMCZASEM IM BARDZIEJ ZWRACAMY SIĘ KU SOBIE I TYLKO LUDZKIEJ LOGICE, TYM WIĘKSZY CIEŃ PADA NA NASZE SERCA, GDYŻ OKRYWA JE MROK BEZ**OBECNOŚCI** TEGO, KTÓRY PRZEDE WSZYSTKIM, NADE WSZYSTKO I NAD WSZYSTKIMI – DLA WSZYSTKICH, **JEST**. WSPÓŁCZESNY DYNAMICZNY ROZWÓJ TECHNOLOGII PARADOKSALNIE NIE JEST DOWODEM NA WYŻSZOŚĆ ROZUMU NAD WIARĄ, ALE ZE WZGLĘDU NA SZYBKO ZMIENIAJĄCE SIĘ TEORIE NAUKOWE, JEST DOWODEM NA TO, IŻ CAŁKOWITE BEZPIECZEŃSTWO DAJE TYLKO **ZAUFANIE** BOGU. DLATEGO CODZIENNIE POWINNIŚMY W SERCU WYPOWIADAĆ I ŻYCIEM POTWIERDZAĆ SŁOWA, JAKIE KS. DOLINDO USŁYSZAŁ OD CHRYSTUSA:

„TYSIĄC MODLITW NIE JEST WARTE TYLE, CO TEN JEDEN AKT ODDANIA SIĘ: **JEZU, TY SIĘ TYM ZAJMIJ**”

(SŁOWA JEZUSA WYPOWIEDZIANE DO KS. DOLINDO RUOTOLO DNIA 6 PAŹDZIERNIKA 1940 ROKU)

Chcąc lepiej i głębiej zrozumieć – sercem, duszą i, na ile się da, umysłem – powyższy akt zawierzenia, sięgniemy do Słowa Bożego i Tradycji Kościoła Katolickiego; do ojców i doktorów Kościoła oraz ojców pustyni. Pójdziemy drogą absolutnego zaufania Mistrzowi Nazaretu drogą, którą pokonała Jego Matka, Niepokalana Dziewica. Ona jako Pełna Łaski uczy nas czytać Słowo Boże sercem i w sercu oraz zawierzyć mu sercem i w sercu. To pozwala otworzyć się na łaski płynące z Najświętszego Serca Chrystusa przez pośrednictwo Jej Niepokalanego Serca, które jest „kaplicą adoracji” Bożego Miłosierdzia i Bożej Miłości, bez których świat będzie żył w nieustannie powracającym kryzysie wojny i beznadziei. Bez wiary w pomoc Boga nie otworzymy się na nadzieję, a bez nadziei nie damy się poprowadzić Miłości, do której podprowadza nas Matka Miłości – Niepokalana Dziewica. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa Maryi Dziewicy, która wyjaśniała ks. Dolindo *misterium iniquitatis* – „tajemnicę zła”, buntu i owego *non serviam* – „nie będę służył”, jakie szatan wypowiedział wobec Stwórcy:

Moje pokorne i pełne głębokiej miłości unicestwienie, które stawia Boga ponad wszystkie rzeczy, czyni mnie Matką Boga. Ja, rodząc Słowo, czynię całą ludzkość obrazem Boga, który zna

siebie samego i rodzi Słowo; rodząc Słowo Boga, które stało się Ciałem, ja, Królowa, na miejscu upadłych aniołów oddaję Bogu najpiękniejszą chwałę i pełnię posługę anielską w sposób najbardziej podniosły! Czyż aniołowie nie są sługami Boga? Czyż nie powinni w ten sposób ukazywać chwały, prowadząc Jego dzieła? Czy nie powinni być ambasadorami Jego słowa? Zbuntowani aniołowie to byli ci, którzy odrzucili adorację człowieczeństwa Słowa. To właśnie było ich próbą. Bóg ukazał im przyszłe człowieczeństwo Słowa i chciał, aby byli szafarzami i adoratorami tego człowieczeństwa. Lucyfer uważał się za wyższego z natury, nie chciał w ten sposób służyć Bogu, przez co stracił chwałę i zatriął się ze swoimi aniołami. Otóż ja pełnię tę anielską posługę, naprawiając zniewagę uczynioną Bogu – unieście się w pokorze i poznaję siebie, aby uczynić się bardziej służebnicą Boga. Ofiarowuję w tym oddaniu się na służbę Bogu siebie samą, aby dać ludzkości Słowo Boże, które stało się Ciałem, czynię się Jego pierwszą adoratorką, pierwszą głosicielką i jako Matka powszechna staję się pierwszą opiekunką i służebnicą Jego Dzieła, Kościoła. I tak wypełniam anielskie posługiwanie w sposób wzniosły i jestem Królową aniołów, pokojem Nieba. Poznaję siebie, wyniszczając się i przyciągam spojrzenie Boga (...).

W ten sposób miłość, która miała zapłonąć w ludzkości na obraz wiecznej Miłości, paliła się w moim sercu, a ludzkość we mnie powiększała się, bo dała się Bogu z wdzięcznością, uświęciła się, bo uwierzyła w Niego i postawiła Go ponad wszystkie inne rzeczy (...)⁴.

Niepokalana uczy nas nie tylko bezwarunkowej miłości, ale przede wszystkim i najpierw – jako swego rodzaju kroku uprzedzającego, zawierzenia Bogu, pójścia drogą Jej *fiat*. Jako Nowa Ewa jest posłuszna Słowu Bożemu. I choć nigdy nie zgrzeszyła, bo jako *Prerempta* („Przedodkupiona”) wie, jak niebezpieczne dla duszy jest życie poza Bogiem – poza Życiem, bez Życia; życie zmierzające do potępienia wiecznego. Obserwowała tych, którzy podczas drogi krzyżowej Jej Syna przeklinali Go. Nie oceniała ich, nie oczerniała, nie dyskutowała z nimi. Towarzyszyła tym, których serca zanurzone były w mroku niewiedzy. Tej niewiedzy, która nie towarzyszyła Lucyferowi – „Niosącemu Światło”⁵, pierwszemu buntownikowi. Diabeł⁶ od początku wiedział, kim jest Bóg, bo nie musiał w Niego wierzyć. On WIEDZIAŁ/WIDZIAŁ, że Bóg nie tylko istnieje, ale jest Wszechpotężny. Mimo tej wiedzy, wypowiedział Mu posłuszeństwo. Poszedł drogą buntu.

Nieposłuszeństwo ostatecznie prowadzi do zaparcia się zależności od Wszechmocnego i rodzi stan beznadziei, która swe mroczne chmury rozpostarła szczególnie nad wiekami XX i XXI. I oto w wieku XX Opatrzność Boża daje i zadaje nam przesłanie kierowane do św. Faustyny, a potem niejako rozwinięte w mistycznych doświadczeniach ks. Dolindo Ruotolo, JEZU, TY SIĘ TYM ZAJMIJ niejako wyrasta bowiem z „Jezu, ufam Tobie”. Mam głębokie przekonanie, że nie sposób zrozumieć bezwarunkowego wezwania kierowanego do nas przez ks. Ruotolo do ZAWIERZENIA się Chrystusowi, bez wczytania się sercem w „Dzienniczek” św. Faustyny Kowalskiej. Ciekawe jest to, że „Sekretarka Bożego Miłosierdzia”⁷ najmocniej i najgłębiej uświadamiała sobie bezwarunkową miłość Ojca Niebieskiego do Swych dzieci

wyrażonej i wyrażaną przez Osobę i Dzieło Mistrza z Nazaretu w kontekście wizji Piekła, jaką otrzymała od Zbawiciela.

Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmieni; czwarta męka – jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piąta męka – jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka jest ustawiczne towarzystwo szatana; siódma męka – jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa.

Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec mąk, są męki dla dusz poszczególne, które są męki zmysłów, każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie, jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą; piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie jako tam jest.

Ja, Siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piekło jest.

O tym teraz mówić nie mogę, mam rozkaz od Boga, abym to zostawiła na piśmie. Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego, musieli mi być posłuszni. To com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam, że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszedłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wolę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem⁸.

Wyznanie polskiej mistyczki, którym kończy się ten fragment jest piorunujące: „O mój Jezu, wolę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem”. Jakże koszmarnie, odrażające oraz przeciwne dobru i pięknu jest życie w beznadziei i beznadzieją, która rozrasta się w głębi poranionego i skorego do ulegania słabościom serca odwróconego od Najmiłosierniejszego Serca Chrystusa.

Doświadczenie okrucieństwa wojen, które zostało wpisane w wieki XX i XXI może stać się łatwym pretekstem porzucenia wiary w Boga. Tym bardziej, że wiara wyłącznie w to, że Stwórca istnieje, jest niewystarczająca. Trzeba uwierzyć Bogu a nie tylko w Niego. To zaś wymaga ZAUFAŃIA. W świecie cynizmu, egoizmu i egotyzmu zaufanie komukolwiek jest sztuką niełatwą. Tym bardziej zaufanie Komuś, Kogo po ludzku nie widzimy. Dlatego Chrystus „zszedł” na Ziemię do św. s. Faustyny i ks. Dolindo, aby

podyktować nam receptę na ZAWIERZENIE. Składa się ona z dwóch części: „Jezu, ufam Tobie” i „Jezu, Ty się tym zajmij”.

To ZAWIERZENIE jest konieczne, aby uczyć się PRZEZWYCIĘŻAĆ własne słabości i nie dać się zaślepić kruchości wpisanej w naszą ludzką kondycję. Piekło bowiem rozpoczyna się od „życia tak jakby Boga nie było”. Przerażające jest owo „jakby”. Ten zwodniczy diabelski pazur, który chce wyrwać z nas prawdziwe życie. „Matrix”, który zwodzi nas i „wiedzie na pokuszenie” – kiedy próbujemy, jak Adam i Ewa, sami decydować o tym, co jest dobre, a co złe. Brak zaś rozpoznania dobra rodzi się z nieprawdy. Ojcem kłamstwa jest szatan. On sieje w naszych sercach zamęt, niepewność, chaos duchowy i moralny.

Jedynym ratunkiem jest ZAUFANIE – właśnie z naciskiem na UFANIE. To ono trawi nasze lęki. W dobie ateistycznego racjonalizmu i budowania nowej wieży Babel opartej na ludzkim „widzi mi się”, stajemy przed jedyną i ostateczną alternatywą: ZAWIERZENIA Temu, Który był, JEST i będzie. Nic i nikt nie jest tak pewny w swym istnieniu jak On: Stwórca, Zbawiciel i Uświęciciel. Jest pewniejszy niż konieczność śmierci. Bo choć wszyscy będziemy musieli przejść przez jej bramę, to jednak ona nie jest ostatnim etapem naszej egzystencji. Chrystus zbudował z krzyża drogę ewakuacyjną ze śmierci ku zmartwychwstaniu. Pewność śmierci została spalona na ołtarzu Męki i Śmierci Zbawiciela i rozproszona przez pewność nadziei, która nigdy nie zawodzi. Kiedy Mu zaufamy, będzie nas prowadził. Niejednokrotnie będzie to droga – podobnie jak Narodu Wybranego – przez pustynię. Po ludzku będziemy widzieć tylko piasek zwykłości i szarość codzienności. A jednak – jak relacjonuje św. Faustyna Kowalska:

Zdarza mi się w czasie medytacji, że jedno słowo wprowadza mnie w ściślejszą łączność z Panem i nie wiem, co ojciec mówi. Wiem, że jestem przy najmiłosierniejszym Sercu Jezusa, duch mój cały tonie w Nim, a poznaję w jednej chwili więcej niż przez długie godziny rozumowego dociekania i rozmyślenia. Są to nagłe światła, które dają poznać rzecz tak, jako Bóg na nią patrzy, tak w materii świata wewnętrznego, jako też i materii świata zewnętrznego⁹.

Doświadczeniem tym krakowska mistyczka dzieli się w swoim „Dzienniczku” kilkanaście zdań wcześniej niż opisem wizji piekła. Owe „nagłe światła”, które otrzymywała od Zbawiciela to opatrnościowy palec Boży, ów obłok, który prowadził Izraelitów przez czterdzieści lat doświadczenia pustyni. „Coś”, co trudno po ludzku zdefiniować, ale jednak jest mocno odczuwane przez nasze serca. Swego rodzaju „duchowe drażnienie”, które dociera do głębin naszej duszy, dotyka wpisanego w nas podobieństwa do Boga, aby potem zniknąć i pozostawić nas w duchowej ciszy. Podobne doświadczenie stało się udziałem Dziewicy Maryi, której Archanioł Gabriel mocą Słowa Bożego zwiastował, że stanie się Matką Syna Bożego, a następnie odszedł od Niej. To „odejście” jest uszanowaniem przez Boga naszej wolności, którą On traktuje bardzo poważnie. Akt zawierzenia, który Chrystus podyktował ks. Dolindo ma wprowadzić nasze serca w przestrzeń Bożej logiki, wobec której możemy okazać tylko/aż posłuszeństwo. Posłuch, który jest wejściem na drogę pokory – poznania samych siebie. Swoich zależności i niewystarczalności, ale także wyjątkowości

w uczynieniu z nas przez Ducha Świętego Dzieci Bożych. Owoce modlitwy słowami „Jezu, Ty się tym zajmij” są dziełem Parakleta, o którego darach ks. Dolindo tak pisał:

Dary Ducha Świętego pielęgnuje się również walcząc przeciwko duchowi tego świata, który jest dokładną odwrotnością ducha Bożego. Człowiek „zmysłowy”, albo jak nazywa go św. Paweł „ziemski”, nie przyjmuje spraw ducha Bożego; są dla niego szaleństwem i nie potrafi ich pojąć. Aby pokonać ducha świata, trzeba uciekać przed tymi wszystkimi nawykami współczesnego życia, które go w nas wzmacniają – teatrem, kinem, szkodliwą lub błahą prasą, niebezpiecznymi przyjaźniami, światowymi rozmowami, a należy czytać Ewangelię, Pismo Święte, żywoty świętych i to wszystko, co może oświecić duszę na Bożych drogach¹⁰.

Tak, akt zawierzenia „Jezu, Ty się tym zajmij” jest wyrazem szaleństwa. No, ale to przecież szaleńcy Ducha Świętego zdobywają Niebo. Po ludzku jednak szaleństwem wydaje się żyć i wierzyć, że Bóg się wszystkim zajmie. Przecież bez dłuższego zastanawiania się moglibyśmy podać mnóstwo argumentów przemawiających za tym, że Stwórca zdaje się nie wysłuchiwać naszych modlitw. Ileż to razy prosiliśmy Go o coś, a On naszych próśb nie spełnił? Przynajmniej tak to wygląda z naszej, li tylko ludzkiej, perspektywy. Perspektywy, która częściej wydaje się być horyzontalna niż wertykalna. Tymczasem Boże działanie dostrzeżemy tylko wówczas, kiedy to, co horyzontalne złączymy z tym, co wertykalne. W ten sposób otrzymamy **KRZYŻ** – pomost

i bramę ze śmierci do życia. Z tego, co słabe ku temu, co mocne. Z tego, co kruche, ku temu, co niezniszczalne. Z ciemności ku światłości. Z grobu ku porankowi zmartwychwstania, które jest nowym początkiem.

Dzień Zmartwychwstania to niejako „ósmego dzień stworzenia” – Nowego Stworzenia. To droga ku *Nowej Ziemi i Nowemu Niebu*. To jednak może dokonać się tylko w *Nowym Człowieku* – w sercu uczynionym na wzór Najświętszego Serca Chrystusa. „Jezu, Ty się tym zajmij” jest zawołaniem duszy, która pragnie Wody Żywej. Ta zaś rozsadza bukłaki ludzkich planów i wysiłków. Chcąc zaspokoić nią tęsknotę swego serca, musimy całkowicie i bezwarunkowo zdać się na Nadzieję, która nie zawodzi – z której czerpiemy pełnymi garściami przez Zaufanie. Nasze serca muszą wejść na drogę nawrócenia i oczyszczenia, aby wyzbyć się nieprzebaczenia, zawiści, nienawiści i poczucia beznadziei. W obecnych czasach wyjątkowo aktualnie brzmią słowa modlitwy, której nauczył Swych uczniów Chrystus:

(...) odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.

Tekst tej książki zaczynam pisać tuż po barbarzyńskiej agresji Rosji Putina na niepodległą Ukrainę. Akt nienawiści, która przyjęła formę ludobójstwa i przejdzie do niechlubnej historii ludzkości uwikłanej w szatańskie pęta „życia tak, jakby Boga nie było”. Pierwotne nieposłuszeństwo Adama i Ewy nie było i nie jest li tylko jakimś „symbolem”, nic nie znaczącym zapisem w nic nie

znaczącej Biblii. Są wydarzenia i są słowa, które odciskają swe piętno na ludzkości i sercu pojedynczych osób. Takim był grzech pierworodny pierwszych rodziców. Jego skutki natychmiast odczuli zarówno Adam i Ewa, jak i ich synowie. Kain z zazdrości zabił Abła. Nienawiść została wpisana w „duchowy kod genetyczny” osoby ludzkiej. Człowieka powołanego do miłości. Stworzonego z Miłości przez Miłość – w mocy Ducha Świętego – z zamysłu Stwórcy i na drodze wypowiedzianego Słowa Prawdy i Życia. Tak łatwo pójść ścieżką prowadzącą nie tylko ku nieszczęściu wiecznemu, ale także zanegowaniu godności osoby ludzkiej. Tak trudno ZAWIERZYĆ Temu, który JEST. JEST bardziej niż wszystko, co wydaje się nam być. Jak rzadko uczymy się na błędach zarówno własnych, jak obcych. Czy faktycznie każdy z nas musi doświadczyć cierpienia i samotności, aby uświadomić sobie swoją samo niewystarczalność i przekuć wiarę w Boga na ZAWIERZENIE Mu, ZAUFWANIE?

Wiek XX i także już XXI są naznaczone krwią niewinnych rozlaną w konfliktach zbrojnych toczonych w imię zapanowania nad światem. Światem stworzonym przez Stwórcę z Miłości i ku Miłości. Jak mawia mój przyjaciel: „Tutaj na Ziemi jesteśmy tylko w jednym celu: aby nauczyć się kochać”. Wszystko jest temu podporządkowane. Tak, miłość wszystko wyjaśnia, jak zwykł powtarzać Karol Wojtyła:

Miłość mi wszystko wyjaśniła

Miłość wszystko rozwiązała

Dlatego uwielbiam tę miłość

Gdziekolwiek gdziekolwiek by przebywała
A że się stałem równiną
Dla cichego otwartą przepływu
W którym nie ma nic z fali huczącej
Nieopartej o tęczowe pnie
Ale wiele jest z fali kojącej
Która światło w głębinach odkrywa
I tą światłością po liściach
Niosrebrzonych tchnie
Miłość mi wszystko wyjaśniła
Miłość wszystko rozwiązała
Dlatego uwielbiam tę miłość
Gdziekolwiek gdziekolwiek by przebywała
Więc w takiej ciszy ukryty ja
Liść oswobodzony od wiatru
Już się nie troskam o żaden z upadających dni
Gdy wiem że wszystkie upadną
Gdy wiem że wszystkie upadną
Gdy wiem że wszystkie upadną
Upadną i tak
Miłość mi wszystko wyjaśniła
Miłość wszystko rozwiązała
Dlatego uwielbiam tę miłość
Gdziekolwiek gdziekolwiek by przebywała

*Dalsza część książki dostępna w wersji
pełnej.*

